

opowiedzenia się za konsekwentnym rozwiązaniem. Wydaje mi się, że dlatego też rozprawa ta jest jakby niedokończona. Brak w niej przede wszystkim *Zakończenia*. Może właśnie w *Zakończeniu* Autor opowiedziałby się wyraźniej po której stronie stoi: jest za czy przeciw postmodernie?

Ks. Krzysztof Góźdz
Instytut Teologii Dogmatycznej KUL

Bogumił Gacka MIC, *Znaczenie „osoby” w teologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*, Warszawa: Wydawnictwo UKSW 2010, ss. 421.

Szeroki temat personalizmu wzięł ks. B. Gacka za dewizę swojej naukowej działalności. Zapewne główny impuls znalazł u największego obecnie personalisty polskiego, prof. Cz. S. Bartnika, pod kierunkiem którego napisał rozprawę doktorską *Personalistyczna eklezjologia Johna H. Newmana* (Lublin 1989). Tematykę eklezjologiczną rozwinął kolejno w dwóch artykułach: *Personalistyczna eklezjologia; Metoda personacji Johna H. Newmana*. Następnie dodał jeszcze ważne tematy w pozycjach książkowych, jak: *Wychowanie w duchu personalistycznym* (Lublin–Turek 2001); czy – *Introduction to Personalism* (Lublin 2007). Zajął się także upowszechnianiem idei personalizmu chrześcijańskiego na sympozjach krajowych i zagranicznych, a także na licznych wykładach gościnnych, głównie na Wschodzie (Rosja, Ukraina, Białoruś), jak również w USA i w ośrodkach misyjnych, np. w Afryce i Oceanii. Owocem tych zmagani są następujące artykuły naukowe: *Prezentacja personalizmu; Wychowanie personalistyczne; Godność osoby i godność narodu; Kościół w obronie godności osoby ludzkiej; Poczęcie i rodzenie dotyczy osoby*. Badania nad personalizmem zwięźlił omawiany Autor w ostatnich dwóch artykułach: *The Personalism of Cardinal Stefan Wyszyński* i *System personalizmu uniwersalistycznego*. Należy jeszcze podkreślić, że większość artykułów wydana jest także w wersji anglojęzycznej.

Drugi główny obszar badań naukowych ks. Gacki stanowi personalizm amerykański, który jest pokłosiem rozprawy pod tym samym tytułem. Stypendium naukowe w USA (w latach 1990, 1992–1993) zaowocowało wydaniem w Polsce kilku bibliografii, jak: *Bibliography of American Personalism* (Lublin 1994); *American Personalism* (Lublin 1995, ss. 340), a także 3 przekładów z angielskiego na język polski: Borden Parker Bowne, *Personalizm* (Lublin 1994, ss. 206); Walt Whitman, *Demokracja i personalizm* (Lublin 1994); Walt Whitman, *Demokratyczne perspektywy* (Lublin 1997, ss. 276), a w końcu rozprawą *Personalizm amerykański* (Lublin 1996). Gacka zaczął głębiej wchodzić w omówienia poszczególnych przedstawicieli personalizmu amerykańskiego, transportując ich idee na grunt polski i europejski. Należy tu

wymienić przede wszystkim książkę *Personalisci amerykańscy* (Lublin 1996) i art. naukowe: *Interview with Emeritus Dean Walter Muelder of Boston University*; *Personalizm Martina Lutra Kinga Juniora*; *Personalizm Walta Whitmana*; *The Notion of Person in American Personalism*; *Personalizm Martina Lutra Kinga Juniora*. Łącznie Gacka przygotował aż 10 dalszych tłumaczeń personalistów, w tym 2 książki (Ralph Tyler Flewelling, *Osobowość twórcza* (z E. Reutt; Warszawa 1998) i Charles B. Renouvier, *Personalizm* (z U. Paprocką-Piotrowską; Lublin 1999). Pozostałe 8 artykułów wydał w piśmie „Personalizm” (2001-2004), a w kolejnych latach promował już personalizm polski (K. Wojtyła, Cz. S. Bartnik) i europejski (E. Mounier).

W tym duchu Gacka podjął się odważnej próby określenia znaczenia osoby w teologii kard. Josepha Ratzingera – Benedykta XVI. Dzieło to staje się wyrazem poszukiwania pojęcia osoby, jakie zastosował Ratzinger w swojej teologii, a zarazem próbą odpowiedzi na pytanie – jakie znaczenie ma osoba w jego teologii. Autor tego studium uważa, że znaczenie osoby w teologii jest uniwersalistyczne i wykazuje to na przykładzie dzieł K. Wojtyły *Osoba i czyn* (Kraków 1969) i J. Ratzingera *Zum Personverständnis in der Theologie*, w: tenże, *Dogma und Verkündigung* (München 1973, s. 205-223). Podczas gdy rozumienie osoby u Wojtyły jest bardziej aksjologiczne, gdzie czyn niejako wynika z osoby, to Ratzinger opowiada się za pojmowaniem osoby jako relacji. We wspomnianym artykule przypomina śmiałą tezę chrześcijańskiej teologii z przełomu IV i V wieku, następująco: „Gott ist ein Wesen in drei Personen. Dabei, so wird nun festgestellt, sei Person als Relation zu verstehen: Die drei Personen, die es in Gott gibt, sind ihrem Wesen nach – so Augustin und die spätantike Theologie – Relationen, Beziehungen. Sie sind also nicht Substanzen, die nebeneinander stehen, sondern sie sind wirkliche, reale Beziehungen, nichts anders als das. [...] Person heißt in Gott Relation. Die Relation, das Bezogensein, ist nicht etwas zur Person Hinzukommendes, sondern sie ist die Person selbst, die Person besteht ihrem Wesen nach hier überhaupt nur als Beziehung” (s. 211). Ten oryginalny cytat jest konieczny do zrozumienia całej książki Gacki.

Autor rozprawy stawia sobie szczytny cel: „wydobycie znaczenia osoby w teologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI” (s. 16), czyli nakreślenia relacji między personalizmem a teologią obecnego Papieża. Dlatego słusznie ustawia ten cel metodologicznie. Najpierw chce ukazać rozumienie osoby u profesora Ratzingera (cz. I, s. 21-72), a następnie uwypuklić znaczenie tego rozumienia osoby w całej teologii wielkiego Bawarczyka (cz. II, s. 75-315). Najważniejsze jest, że Ratzinger nie pojmuje osoby w sensie filozofii starożytnej jako substancji, czyli „bycia obok innego”, lecz widzi ją na płaszczyźnie Bożego Objawienia jako relację. W Bogu Osoby są relacjami, wzajemnymi do siebie odniesieniami, a nie będącymi jedne obok drugich. Dlatego w sensie teologicznym należy mówić o osobie nie na płaszczyźnie esencjalnej, substancjalnej, lecz na płaszczyźnie egzystencjalnej, istnieniowej. Substancja (*substantia*) mówi bowiem o niezależności istotowej (*esse; essentia*), natomiast subsystencja (*subsistentia*) – o niezależności istnieniowej, o samoistości (*existere; subsistere*). Stąd aktualna jest tu formuła Tertuliana, którą przejęło oczywiście chrześcijaństwo zachodnie: Bóg jest jednym Bytem w Trzech Osobach – *una substantia – tres personae* (s. 27). I właśnie to subsytenne rozumienie osoby otwiera

drogę do rozumienia jej jako relacji: „Osoba w Bogu oznacza *Relację*”; „Osoba jest czystą relacją odnoszenia się do kogoś” (s. 31).

Logicznie brzmi zatem drugi krok badań ks. Gacki, który zmierza w kierunku określenia koncepcji teologicznej Ratzingera (s. 37 nn.). Autor rozprawy wydobyl ją z dzieła *Eschatologia*. Głównie chodzi tu o współdziałanie rozumu i wiary (s. 37 nn.), metafizyki i historii (s. 44 nn.), a także uprawianie swoistej teologii, którą sam Ratzinger określa „podążaniem myślą za wielkimi myślicielami” (s. 51). Jest to otwarcie się na wspólną drogę myślową wiary, czyli na egzegezę, a nie na filozofię. Punktem wyjścia jest więc wiara w słowo Boże. Tak teologia Ratzingera stoi pod znakiem Biblii, Ojców Kościoła, zwłaszcza Augustyna, ale otwarta jest też na myśl współczesną. Metoda, jaką uprawia Teolog niemiecki, określana jako personalistyczna, polega na ustanowieniu relacji między Bogiem w Trójcy Osób i osobowym stworzeniem, czyli człowiekiem jako osobą (s. 52, 60). Wydaje się, że bardziej prosto można to opisać w następujący sposób: „Wobec teologii stawia się dziś – zdaniem Ratzingera – dwa główne wymagania: racjonalne przeniknięcie przekazu chrześcijańskiego i wydobywanie jego istoty oraz nadanie nowego kierunku dla rozumienia podstawowej potrzeby człowieka jaką jest religia i transcendencja, aby mógł je godnie przyjąć w dobie powszechnego relatywizmu i sekularyzmu. Oznacza to jednocześnie strzeżenie depozytu wiary, który nie jest sprzeczny ze współcześnie nadwrażliwą wolnością myślenia. Teologia po prostu ma za zadanie służyć poznaniu prawdy Objawienia, a przez to i służyć jedności Kościoła, który wyraża chrześcijańską tożsamość. Teologia nie powstaje bowiem przez ustalenia, którą część przekazu można wybrać, a którą pominąć. Nie chodzi w niej o tworzenie własnych teorii religijnych, lecz o całościowe i systematyczne uchwycenie oraz rozumne rozwijanie historycznego objawienia się Boga w Jezusie Chrystusie” (por. *Teologia – uniwersytet – nauka w myśli Josepha Ratzingera/Benedykta XVI*, „Studia Nauk Teologicznych PAN” 3 (2008), s. 103-104). Tak teologia chrześcijańska związana jest nierozłącznie z Osobą Jezusa Chrystusa. Wiara chrześcijańska odnosi się bowiem nie do jakiejś idei, lecz do konkretnej i realnej Osoby, i w zasadzie jest spotkaniem z Osobą Jezusa Chrystusa, w której odkrywamy całe bogactwo treści (s. 317). Chrześcijaństwo jest więc Ewangelią Osoby Jezusa Chrystusa. Bazuje zatem na zasadzie personalistycznej.

W tym kontekście konieczne jest przebadanie „całej” teologii Ratzingera. Autor rozprawy wyróżnia tu osiem punktów stycznych: od teologii biblijnej (s. 75 nn.), fundamentalnej (s. 85 nn.), dogmatycznej (s. 111 nn.) i moralnej (s. 175 nn.), przez teologię liturgii (s. 221 nn.), teologię społeczną (s. 241 nn.), ekumeniczną (s. 275 nn.), aż po teologię religii (s. 293 nn.). Punkty te wyrażają strukturę myśli teologicznej Ratzingera – Benedykta XVI. Jest ona głęboko personalistyczna. Dotyczy przede wszystkim relacji Osób Boskich do osób ludzkich i odwrotnie. Podstawą tego odniesienia jest augustyńskie pojmowanie Osoby w Trójcy Świętej jako relacji subsystemnej. Istnienie jednej osoby wskazuje na inną, gdyż osoba to bycie w relacji z kimś drugim. Nie ma zatem osoby w absolutnej liczbie pojedynczej (s. 321). Także i Bóg jako Absolut nie jest Jednością osobową, lecz jest Jeden – co do natury, a mnogi – co do osoby, czyli Jeden w Trójcy Osób: Ojca, Syna i Ducha. Podobnie i osoba ludzka nie jest tylko określeniem jej indywidualności jako „zwykły jeden”, lecz jest przede wszystkim subsystencją (byciem) w relacji do innej osoby. Filozofia

grecka, która nie mogła przebić się przez materię, określała byt jako indywiduum (jako substancję, samoistne istnienie). Natomiast chrześcijaństwo wytworzyło pojęcie osoby jako bytu i jednocześnie jego trwanie w procesie rozwoju. Dlatego osoba „jest” i „staje się”. Osoba jest więc synchroniczna (trwała) i diachroniczna (zmienna). Jest zdolna do rozumowania, miłowania i do wolności (s. 128). Kieruje się nie tylko rozumem, ale również wiarą, która jest także darem nadprzyrodzonym Boga. Dzięki tej strukturze osobowej człowiek jest w relacji do Osób Bożych. Jego życie jest relacją z Tym, który jest Źródłem życia w ogóle.

Jakie jest zatem znaczenie ujmowania osoby w poszczególnych dyscyplinach teologicznych? Na pierwszym miejscu jest teologia biblijna, która ukazuje dzieje objawiania się osobowego Boga, wychodzącego do człowieka w przymierzu miłości. Bóg chrześcijan nie jest zamknięty w sobie, jak Bóg filozofów, lecz daje siebie światu i człowiekowi, czego apogeum jest historyczne Wcielenie i misteryjna Pascha. Przymierze osobowego Boga z osobami ludzkimi jest kategorią relacji (s. 82). Relację tę wyraża w sposób szczególny imię samego Boga. W Starym Testamencie imię to brzmi: „Jestem, Który Jestem” (Wj 3, 14). Zaś w Nowym Testamencie Objawieniem imienia Boga jest Jezus. Imię to oznacza – „Jahwe zbawia”. Jego bycie jest zbawieniem (s. 84).

W teologii fundamentalnej występuje osoba w dwóch zasadniczych wymiarach: chrystologicznym (s. 85 nn.) i eklezjalnym (s. 90 nn.). W pierwszym odnosi się do Zmartwychwstałego, gdzie formuła „Pan prawdziwie zmartwychwstał” jest wyznaniem wiary w obecność Osoby Pana (s. 85). Podkreśla to, że wiara chrześcijańska jest osobowa (s. 94). Drugi wymiar dotyczy rozumienia Kościoła jako Powszechny Sakrament Zbawienia (s. 109). Jego podstawową cechą jest „przyjmowanie” Osoby Chrystusa. Ta struktura spotkania i przyjmowania jest sakramentem w szczególności. Doskonały obraz tej tajemnicy mamy w Eucharystii, w której Chrystus ofiaruje swoją Osobę, udzielając wierzącemu Bożą miłość (s. 96). Tak Chrystus i Kościół – za św. Augustynem (*Christus totus*) – tworzą całego Chrystusa, czyli stanowią misterium osobowego zjednoczenia Głowy i Ciała. W końcu Ratzinger określa Kościół jako Osobę (s. 131-132).

W teologii dogmatycznej osoba znajduje szczególne znaczenie. Najpierw dotyczy to Trójcy Świętej (s. 111 nn.), a następnie misterium osobowego zjednoczenia dwóch natur w Chrystusie (s. 121 nn.). Ratzinger sięga tu do dziedzictwa św. Augustyna i w Trójcy Świętej rozumie Osobę Boską jako „czystą relację odnoszenia się kogoś” (s. 112-113), jako relację subsystentną. Osoba Boga Ojca jest zatem „czystym” pojęciem relacji do Syna. Natomiast Jezus Chrystus jest Synem Bożym jako Osoba „od Ojca dla drugich” (s. 114). A Duch Święty jest odrębną Osobą w relacji do Osoby Ojca i Osoby Syna (s. 119).

Zaś w chrystologii pojęcie osoby ma inne znaczenie. Osoba Logosu jednoczy dwie natury: Boską i ludzką. Pozostaje problem właściwego rozumienia tej Osoby, a przy tym prawdziwego Bóstwa i prawdziwego Człowieczeństwa, czyli na czym polega to osobowe zjednoczenie dwóch natur. Wydaje się, że ks. Gacka albo nie odnalazł tego w myśli teologicznej Ratzingera, albo pominął. Tłumaczy jedynie, że pojęcie osoby nie może być rozpatrywane w terminach substancjalnych, czyli na płaszczyźnie esencjalnej (istotowej), lecz egzystencjalnych (s. 124 n.). Należałoby

tu pójść za wybitnym polskim personalistą, Cz. S. Bartnikiem, by ten ważny problem próbować rozwiązać przez proces tzw. wosobienia (*in-personalizatio*). Polega on na tym, że „w momencie Wcielenia osoba ludzka została zrealizowana w Osobie Jezusa Chrystusa, wosobiona w Osobę Logosu i tym samym utożsamiona z Nią. Jest to więc jedna osoba o jakby dwóch odcieniach: boskim i ludzkim” (*Chrystologia wosobienia – impersonalizatio*, w: *In Persona Christi*, t. 2, Lublin 2009, s. 518).

Teologia osoby ma także wielkie znaczenie dla innych treści dogmatycznych, jak np. prymat (s. 133 nn.), czy sukcesja apostołska (s. 143 nn.), czy wreszcie bardziej oczywiste rzeczywistości mariologii chrystotypicznej (s. 157 n.) i eklezjotypicznej (s. 158 nn.), a także eschatologii jako osobowego aktu nadziei chrześcijańskiej wyrażającej się w wiecznym „byciu u Boga” (s. 164 nn.). Dla Ratzingera struktura prymatu oparta jest na osobistym świadectwie (*martyrium*) w poczuciu osobistej odpowiedzialności (s. 140). Podobnie i posługa sakramentalna w Kościele ma charakter służby kolegialnej i osobowej (s. 146). Opiera się ona na zasadzie „równowagi między osobą i wspólnotą w Kościele katolickim”.

Także teologia moralna jest niezrozumiała bez rzeczywistości osobowej. Moralność nie jest bowiem ani etyką, ani katalogiem cnót, lecz jest wizją życia człowieka jako osoby, która ma odpowiedzieć na trzy dary Boże: dar życia (stworzenie), dar przymierza z Bogiem i dar przymierza w Jezusie Chrystusie jako „bycie bratem” Jezusa (por. Papieska Komisja Biblijna, *Biblia a moralność*, Kielce 2009). Toteż słusznie ks. Gacka podkreśla, za Ratzingerem, że „cały człowiek” zostanie kiedyś ogarnięty przez Bożą wieczność i sam ją też posiadzie w Bogu. Zbawienie nie dotyczy więc tylko samej duszy, lecz człowieka jako osoby w jedności duszy i ciała (s. 178). Wtedy można mówić i o naturalnej i nadprzyrodzonej godności człowieka jako osoby (s. 179 nn.), o prawdziwej i fałszywej antropologii (182 nn.), i w ogóle o prymacie osoby nad rzeczą oraz etyki nad techniką (s. 195 nn.), a także o rodzinie chrześcijańskiej (s. 205 nn.) i braterstwu chrześcijańskiemu (s. 213 nn.).

W tym samym duchu personalistycznym Gacka omawia problematykę liturgiczną (s. 221 nn.), społeczną (s. 241 nn.), ekumeniczną (s. 275 nn.) oraz międzyreligijną (s. 293 nn.).

W całości rozprawa ks. Bogumiła Gacki jest zupełnie nowym ukazaniem myśli teologicznej J. Ratzingera – Benedykta XVI, która jest całkowicie personalistyczna, a nawet można ją określić jako personalizm relacyjny, który „polega na przekroczeniu liczby pojedynczej w pojęciu osoby” (s. 321). Gacka dokonał tu ważnego odróżnienia w rozumieniu osoby, ukazując przejście od substancji do subsystemy, czyli od rozumienia treściowego, istotowego do istnieniowego, a także przejścia od subsystemy do relacji. Osoba nie jest zatem tylko samoistością, lecz jest relacyjną subsystemą (subsystemą w relacji), tzn. nie może ona żyć sama w sobie, lecz w relacji do drugiej osoby: Boskiej i ludzkiej (s. 347). Takie pojęcie osoby zmienia obraz wszystkich treści teologicznych i ukazuje je jako nader żywe, aktualne i w rezultacie niosące ze sobą spełnienie człowieka jako osoby w ostatecznym spotkaniu Boga w Trójcy Osób jako realizacji Bożej Miłości.

Na szczególne podkreślenie zasługuje *Zakończenie* dzieła ks. Gacki (s. 317-347). Gdyby cała książka przybrała podobną szatę, byłaby doskonałym opracowaniem. A tak nieco nużą trochę za częste i przydługie cytaty. Także *Bibliografia*, pomimo

swojej obszerności (s. 349-394), nie jest pełna. Należy jednak zaznaczyć, że Autor dzieła poddał badaniom bardzo szerokie pole twórczości J. Ratzingera – Benedykta XVI, znacznie wykraczając poza ramy samej dogmatyki. Tym samym wskazał na ogrom omawianej twórczości, a także wykazał się wielką znajomością tej trudnej, ale i pięknej myśli obecnego Ojca Świętego. Sam temat jest istotny, ale i bardzo trudny. W każdym bądź razie ks. Gacka słusznie promuje personalizm jako system uprawiania teologii, uwybraźnił on status osoby w rzeczywistości Boskiej i jej miejsce w rzeczywistości tego świata, a przy tym dał świadectwo i zarazem dowód nieustannej relacji osoby ludzkiej do osobowego Boga.

Ks. Krzysztof Góźdź
Instytut Teologii Dogmatycznej KUL

Andrzej D e r d z i u k OFMCap, *Aretologia w podręcznikach moralistów kapucyńskich w okresie między Soborem Watykańskim I a Watykańskim II*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2001, ss. 411.

Już we *Wstępie* swojej rozprawy o. A. Derdziuk pisze: „Książka, mając w dużej mierze charakter refleksji metodologicznych z zakresu teologii moralnej, podaje wiele treści pomagających zrozumieć wielkość posłannictwa chrześcijanina i otworzyć się na zbawcze działanie łaski Bożej” (s. 20). Przy tym wyznacza też cel rozprawy: „Poszukiwania metodologiczne w zakresie teologii moralnej winny prowadzić do precyzyjnego określenia jej zakresu treściowego i statusu naukowego oraz wskazać fundament, na podstawie którego formuluje się normy moralne” (s. 9). Fundamentem tym jest bez wątpienia sam Bóg w Trójcy Osób i Kościół Chrystusowy, a mówiąc ściślej – komunia trynitarna, która jest wzorcem nie tylko koncepcji Kościoła jako Osoby społecznej, ale też i wzorcem miłości dla osób ludzkich, rodziny i społeczeństwa. Dopiero wtedy możliwa jest odpowiedź człowieka na posłanie Syna Bożego do świata w formie wyznania wiary w Niego jako Mesjasza. W tej odpowiedzi zawiera się nieodzowny związek życia wiary z postępowaniem moralnym osoby ludzkiej.

Wewnętrzny i nierozzerwalny związek wiary i moralności stanowi zasadniczą oś dzieła ojca Derdziuka. Idea ta zawarta jest już w samym tytule, ale zdaje się mieć swoje uzasadnienie w słusznym nawoływaniu Jana Pawła II, by teologia była zawsze w pozytywnej relacji do żywej wiary Kościoła: „Teologia musi zakładać wiarę. Może ona ją wyjaśniać i rozwijać, ale nie może jej stworzyć” (s. 10). Dlatego Derdziuk uzasadnia tę nadprzyrodzoną wiarę, prowadzącą do wiecznego zbawienia, w Trójcy historiozbawczej i w realizacji Jej dzieła w Kościele.